

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W DZIEŃ)

Światłość prawdziwa

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

Słowo i rzeczywistość w Biblii są nierozdzielnie związane. Nie ma słowa, które nie byłoby rzeczywistością, ani nie ma rzeczywistości, która byłaby bez słowa. Gdy zaczniemy wsłuchiwać się w słowa Biblii, wszystko zaczyna przemawiać. Wydarzenia stają się rzeczywistością dla tych, którzy potrafią je rozumieć. Mówić to znaczy działać, a działać, według Quessona, to komunikować. Słowo Boże ma moc sprawczą. Jezus jest „Słowem”, które stało się rzeczywistością.

Dziś trzeba sobie postawić pytanie, czego ja szukam w betlejemskiej grocie. Czy wzruszenia pod wpływem scenerii, tradycyjnych rodzinnych spotkań i melodyjnych kolęd? Czy też ciszy na modlitwę, adorację i słuchanie Słowa, które było na początku?

1. Przyszła światłość prawdziwa

Święta Narodzenia Pańskiego przypominają nam o niezwykłym dniu w historii ludzkości. O dniu, w którym Bóg staje się człowiekiem, jednym z nas, naszym bratem. Czyni to po to, byśmy mogli zobaczyć Jego miłość oraz usłyszeć Jego

prawdę o nas i o naszym życiu. Przyszło Słowo, które odsłania ostatecznie tajemnicę człowieka i które w pełni wyzwala.

Hymn o Słowie, który usłyszeliśmy dzisiaj, otwiera Ewangelię św. Jana. Jak cała Ewangelia, tak tym bardziej wstęp do niej, ma za cel wykazać, że zapowiedziany w Starym Testamencie Mesjasz jest Synem Bożym, równym w Bóstwie ze swoim Ojcem i Duchem Świętym. W pojęciu „Słowo” ukazuje święty Jan odwieczne pochodzenie Syna Bożego od Ojca. Źródłem życia i światłości jest sam Bóg. Słowo stając się ciałem umożliwiło życie w światłości nieprzemijającej. Nie wszyscy jednak z niego korzystają, bo są tacy, co wolą trwać w ciemności, która ma swoje źródło w szatanie. Człowiek, który wybiera ciemność, odrzuca Syna Bożego.

W każdym z nas istnieje napięcie między wyborem tego, co stanowi światłość prawdziwą, i tego, co jest ciemnością. Mamy świadomość, że przyszła światłość prawdziwa. Przyszedł Ten, który wyzwala z kłamstwa, z niebezpiecznych złudzeń, z utopijnych nadziei i błędnych przekonań. Ta prawdziwa światłość nas wyzwala.

Bóg, który jest Stwórcą człowieka, wie, co kryje się w naszych sercach. Wie, jak bardzo uwikłani jesteśmy w nasze słabości. Właśnie dlatego posyła nam swojego Syna, który jest prawdziwą światłością, który jest Prawdą. On głosi prawdę o ludzkim życiu. Jest to prawda jednoznaczna i jasna. Anna Kamińska ujmuje to w następujących słowach:

Aby nie powiedzieć jednego słowa za dużo
więcej niż można przecierpieć
oto i wszystko
oto cała sztuka

2. Wezwanie do czujności

Nikt z nas nie powie, że życie w światłości należy do łatwych. Tu jest potrzebny trud, wiele odwagi i wytrwałości. Jeżeli zaufaliśmy Słowu, to nie zawiedziemy w doświadczeniach, bo zdecydowaliśmy się dobrowolnie trwać, na dobre i na złe. Taka jest droga światłości. Wtedy łatwiej będzie nam uznać, że duchowo jesteśmy słabi.

Życie w światłości nie jest łatwą decyzją. Trzeba oddać się do dyspozycji Boga. On będzie Panem, ja będę sługą. Im bardziej ujrzę w Nim Boga, tym bardziej usunę się na plan dalszy i stanę się czujny. Dzisiejsza Ewangelia zachęca nas do tej czujności. Prawda przyszła do swoich, a swoi jej nie przyjęli, bo złe były ich uczynki. Przyjęcie Słowa-Prawdy wymaga także od nas postępowania w prawości. Inaczej będziemy żyli w ciemności. W te święta Narodzenia Pańskiego modlimy się do przychodzącego Zbawiciela o wielką odwagę w przyjęciu prawdy. Mamy świadomość, że przyjmując Boga i zgodzić się na wszystkie wynikające z tego konsekwencje to początek naszego życia w światłości. Pozwólmy, by ta światłość przemieniała dzisiaj nasze życie osobiste i rodzinne. Jaśniejsze będzie wtedy także nasze wspólne jutro.

Idźmy więc do Betlejem, by zobaczyć to Słowo, które stało się ciałem! Idźmy do Betlejem, żeby zobaczyć to, co zostało nam powiedziane. Amen